



■ WACŁAW LUTYŃSKI W KL AUSCHWITZ.

FOT. ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO MUZEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU W OŚWIĘCIMIU

IWONA CZYŻYK

ROBERT PIWKO

39 LISTÓW Z KL DACHAU

KORESPONDENCJA OBOZOWA (Z LAT 1942–1944) WACŁAWA LUTYŃSKIEGO DO ŻONY CELINY

Pierwszy masowy transport polskich więźniów do KL Auschwitz Niemcy wysłali z Tarnowa 14 czerwca 1940 r. Podnosząc znaczenie tego wydarzenia, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił w 2006 r. Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych. W 2015 r. zmieniono uchwałę, wprowadzając do oficjalnego kalendarza Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady.



o roku, w kolejną rocznicę pierwszego masowego transportu do KL Auschwitz, przypominane są sylwetki 728 pierwszych więźniów obozu. Coraz więcej wiemy o zabranych tego dnia z aresztu w Tarnowie.

W zdecydowanej większości byli to młodzi mężczyźni zatrzymywani i osadzani w niemieckich aresztach i więzieniach ustanowionych na południu okupowanej Polski: uczniowie gimnazjów i studenci próbujący przekroczyć „okupacyjną” granicę i dostać się do Francji, w której tworzone struktury Wojska Polskiego. Kolejne „reprezentacje” to osoby zaangażowane w organizowanie pierwszych sieci łączności pomiędzy okupowaną Polską i Węgrami, a także pierwsi niepodległościowi konspiratorzy – członkowie Związku Walki Zbrojnej oraz przedstawiciele inteligencji. Przetrzymani początkowo w aresztach w Krakowie, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Sanoku, Nowym Sączu, Nowym Targu i Zakopanem, zostali następnie przeniesieni do więzienia w Tarnowie, a w czerwcu 1940 r. zabrani do KL Auschwitz.

Spośród wspomnianych 728 więźniów w niemieckich obozach oraz innych miejscach podczas II wojny światowej śmierć poniosło co najmniej 288 osób. Obozową gehennę przeżyło ok. 320; losy ponad 100 wciąż czekają na wyjaśnienie. Dzięki pracy archiwistów z Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach życiorys jednej z osób został właśnie przybliżony. To historia Wacława Józefa Lutyńskiego z Kielecczyny, który w 1940 r. przez Kraków i Tarnów trafił do KL Auschwitz i KL Dachau. Poznaliśmy jego obozowy los i życie „po obozie”. Przełomem było odnalezienie 39 listów z KL Dachau pisanych przez Wacława w latach 1942–1944. Dzięki jego żonie Celinie i synowi Przemysławowi to cenne świadectwo przetrwało 7 powojennych dekad. 13 czerwca 2025 r. z rąk o. Przemysława Lutyńskiego odebrała je dyrektorka Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Marzena Kruk.

WACŁAW JÓZEF LUTYŃSKI

Był synem Józefa i Marianny (Marii) Luciaków. Urodził się 27 lipca 1906 r. w miejscowości Ożarów (ob. pow. opatowski, woj. świętokrzyskie). Rodzice posiadali duże gospodarstwo rolne (24 ha) w miejscowości Bałtówka (ob. część wsi Zawada). Wacław miał 2 siostry i 4 braci.

Luciakowie dbali o edukację dzieci. W dzieciństwie Wacław dzielił czas między pracę w gospodarstwie i naukę w kolejnych szkołach. Początkowo w pobliskim Ożarowie, następnie w Gimnazjum Koedukacyjnym im. Bartosza Gło-

wackiego w Opatowie, a następnie w Sandomierzu, gdzie przystąpił do egzaminu maturalnego, który zdał w 1927 r., i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim. W 1931 r. otrzymał dyplom i tytuł magistra praw.

Po ukończeniu studiów zamieszkał w Kielcach. Wiemy, że w 1933 r. pełnił obowiązki aplikanta sądowego w Sądzie Okręgowym w Radomiu, później podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach. Karierę urzędnika rozpoczął w lipcu 1933 r. i po stosunkowo krótkim czasie przystąpił i pozytywnie złożył egzamin praktyczny. Na tej podstawie został mianowany tzw. referendarzem. Znacznie poważniejszy awans spotkał go 1 sierpnia 1938 r. – objął funkcję wicestarosty powiatowego w Zawierciu. Obowiązki te pełnił do czasu wybuchu II wojny światowej.

W latach 30. XX w. Waław poznął Celinę Nowakowską, córkę ziemian z Laskowa k. Jędrzejowa. W 1936 r. młodzi zawarli związek małżeński w Zakopanem. Jeszcze przed ślubem Waław przeprowadził proces zmiany nazwiska i od czerwca 1936 r. posługiwał się nazwiskiem Lutyński. Jak wspominał Przemysław Lutyński – syn Celiny i Waława – rodzice po wybuchu II wojny światowej ewakuowali się z Zawiercia do rodzinnego dworu Celiny w Laskowie, w którym mieszkali jej rodzice, Gustaw i Maria Nowakowscy.



■ WAŁAW LUTYŃSKI, OKRES MIĘDZYWOJENNY.
FOT. ZBIORY O. PRZEMYSŁAWA LUTYŃSKIEGO

ARESztOWANIE I TRANSPORT DO KL AUSCHWITZ

Wacław znalazł fikcyjne zatrudnienie w odlewni żelaza w Myszkowie, a w rzeczywistości przebywał w Laskowie – pomagał teściowi i szwagrowi w prowadzeniu majątku. Na przełomie 1939 i 1940 r. Wacław i Celina oczekiwali narodzin swojego pierwszego dziecka. Postanowili, że poród odbędzie się w Krakowie, w prywatnej lecznicy „Dom Zdrowia”. W kwietniu pojechali do Krakowa. W pierwszym dniu maja, we środę, na świat przyszedł ich pierworodny – Andrzej.

Wacław pozostał w Krakowie, towarzysząc Celinie. 3 maja odwiedził jeszcze żonę i syna w szpitalu, a po wizycie wstąpił do kawiarni znajdującej się w byłym Domu Plastyka przy ul. Łobzowskiej 3. Kawiarnia Plastyków była miejscem szczególnym na mapie Krakowa. Pomimo wojny i okupacji niemieckiej starano się utrzymać artystycznego ducha, który towarzyszył temu miejscu w okresie Niepodległej. Jego działalność stanowiła również formę zabezpieczenia majątku oraz dawała szansę zarobkowania części środowiska artystycznego. Z czasem stał się także ośrodkiem świadczącym pomoc potrzebującym, również uwięzionym przez Niemców. Dzięki działalności kawiarni ok. 200 osób miało względnie zabezpieczony byt. W warunkach okupacyjnych lokal był także ważnym miejscem spotkań, wymiany informacji oraz swoistego azylu, w którym – choć na chwilę – dało się zapomnieć o grozie świata na zewnątrz.

W dniu 3 maja 1940 r. progi kawiarni przekroczył Lutyński. Nie spodziewał się, że może być aresztowany. Przy wyjściu został zatrzymany i ostatecznie osadzony w więzieniu na Montelupich. W zbiorach archiwum Delegatury IPN w Kielcach zachowała się krótka relacja Lutyńskiego z 1972 r., w którym opisał moment zatrzymania go w Krakowie: „Ponieważ żona moja spodziewała się dziecka, w dniu 1 maja 1940 r. zawiozłem ją do Kliniki Położniczej w Krakowie. W dniu 3 maja 1940 r. przebywając w Krakowie udałem się do kawiarni »Plastyków« przy ul. Łobzowskiej w celu spożycia podwieczorku. Przy wyjściu z kawiarni zostałem zatrzymany przez gestapowca ubranego po cywilnemu i zaprowadzony do posterunku hitlerowskiej żandarmerii znajdującego się po przeciwnej stronie kawiarni. Gestapowiec ten wprowadził mnie do jednego z pokoiów tegoż posterunku, a sam udał się do więzienia na Montelupich w Krakowie. Po około pół godzinie czasu gestapowiec przyjechał przed posterunek karetką więzienną i zabrał mnie nią do więzienia na Montelupich. W więzieniu przesiedziałem do następnego dnia, w którym to dniu, po przesłuchaniu mnie, przyłączono

Konzentrationslager Dachau 3 K

Folgende Anordnungen sind beim Schriftverkehr mit Gefangenen zu beachten:

1.) Jeder Schutzhaftgefangene darf im Monat zwei Briefe od. zwei Karten von seinen Angehörigen empfangen und an sie absenden. Die Briefe an die Gefangenen müssen gut lesbar mit Tinte geschrieben sein und dürfen nur 15 Zeilen auf einer Seite enthalten. Gestattet ist nur ein Briefbogen normaler Größe. Briefumschläge müssen ungefüllt sein. In einem Briefe dürfen nur 3 Briefmarken à 12 Pf. beigelegt werden. Alles andere ist verboten und unterliegt der Beschlagnahme. Postkarten haben 10 Zeilen. Lichtbilder dürfen als Postkarten nicht verwendet werden.

2.) Geldsendungen sind gestattet.
3.) Es ist darauf zu achten, daß bei Geld- oder Postsendungen die genaue Adresse, bestehend aus Name, Geburtsdatum und Gefangenen-Nummer, auf die Sendungen zu schreiben ist. Ebenso müssen alle Schreiben den genauen und vollständigen Absender tragen. Wenn die Adresse fehlerhaft ist, geht die Post an den Absender zurück oder wird vernichtet.
4.) Zellungen sind gestattet, dürfen aber nur durch die Poststelle des K. L. Dachau bestellt werden.
5.) Pakete dürfen nicht geschickt werden, da die Gefangenen im Lager alles kaufen können.
6.) Entlassungsgesuche aus der Schutzhaft an die Lagerleitung sind zwecklos.
7.) Sprecherlaubnis und Besuche von Gefangenen im Konzentrations-Lager sind grundsätzlich nicht gestattet.

Der Lagerkommandant

Meine Anschrift:

Name: Lutyński Wacław

geboren am: 27.7.1906

Gef.-Nr. 26 116 Block 12/1

Dachau 3K, den: 16. VIII. 1942.

Meine liebste Celina,

Deine Briefe von 18. VII und

29. VII habe ich bekommen,

auch 10 RM bekam ich

am 5. VIII und danke Dir sehr. Hast Du mei-

nen Brief von 2. VIII. erhalten? Ich schreibe

zu Dir regelmäßig je 2 Wochen und so

werde ich schreiben, wie lange ich kön-

nen werde. Hast Du schon einige Nachrichten

von dem Vater? Wie geht's Dir jetzt in

Lamów? Wie fühlst Du Dich? Wie ist

es mit Gesundheit der lieben Matysia?

Wohat noch jemand mit Euch von

der Familie in Lamów? Ich bin ge-

sund und es geht mir gut. Ich habe

gehört, daß Josef seine Familie besuchen

soll, aber ich zweifle daran, desto mehr

weil Tante Genia erkrankte. Schweb mir

was macht Tadek, ich denke, daß er

arbeitet, nicht studiert. Hast Du schon

zu meinem Bruder Zygmunt geschrieben?

LIST WACŁAWA LUTYŃSKIEGO

DO ŻONY CELINY Z 16 VIII 1942 R.

FOT. IPN KIELCE

Ich möchte einen Brief von Ihn bekommen.

Ich freue mich sehr, daß Henio bei sei-

nem Onkel arbeitet. Schickst Du noch

monatlich Geld nach Lamów? Ich meine

daß das zwecklos und entbehrlich ist.

Es wäre gut, wenn dieses Geld Josef

bekommen könnte, also insgesamt 20 RM

monatlich. Was ist noch neues bei Euch?

Wie wächst und spielt der Kleine? Armes

Kind und unglückliches sein Vater, daß

er Ihn nicht sehen kann. Ich küsse Euch

alle sehr, sehr herzlich. Wacław

Wacław

Wacław
Lutyński
26.116
12/1
geprüft

mnie do transportu więźniów Polaków, samych mężczyzn i dwoma samochodami zostałem wywieziony do więzienia w Tarnowie. W czasie pobytu w więzieniu na Montelupich zostałem przesłuchany przez trzech umundurowanych hitlerowców. Stawiano mi zarzut przynależności do organizacji podziemnej oraz usiłowanie pobicia konwojującego mnie gestapowca”. W ten sposób Lutyński stał się jednym z więźniów, których Niemcy wywieźli w pierwszym transporcie do KL Auschwitz. O swoim zatrzymaniu zdołał powiadomić rodziców żony.

Później jego historia potoczyła się zgodnie ze znanym już scenariuszem organizacji transportu. 13 czerwca więźniów poddano dezynfekcji i w godzinach porannych, w 100-osobowych kolumnach, zarządzono wymarsz w kierunku stacji kolejowej. Tam zostali rozmieszczeni w wagonach III klasy pociągu osobowego i wyruszyli w kierunku Krakowa.

Po przybyciu do niemieckiego obozu więźniowie przeszli brutalną kwarantannę i umieszczono ich w budynkach dawnych koszar. Tak Lutyński wspominał ten moment i wywiezienie z Auschwitz do Dachau: „Po przebyciu kwarantanny

■ ZBIÓR LISTÓW OBOZOWYCH
WACŁAWA LUTYŃSKIEGO.
FOT. DARIUSZ SKRZYNIARZ / IPN



oznaczono mnie numerem obozowym 96 z czerwonym trójkątem i literą »P«. W obozie w Oświęcimiu przebywałem do końca maja 1941 r. W tym czasie [w maju 1941 r.] zostałem wywieziony transportem kolejowym w grupie więźniów inwalidów do obozu koncentracyjnego w Dachau. Transport ten liczył około 60 więźniów. Tu osadzono mnie na bloku nr V - stacji doświadczalnej (gruźlica) i oznaczono nowym numerem 21116 z takim samym trójkątem”.

Rodziny Luciaków i Nowakowskich podejmowały próby wydostania Wacława z obozu. Szczególnie aktywna była Celina, która pisała listy do niemieckich urzędników i dygnitarzy sprawujących okupacyjną władzę w Krakowie. Adresatami byli najwięksi niemieccy zbrodniarze: Hans Frank w Krakowie i Heinrich Himmler w Berlinie. Szukano także innych możliwości, włącznie z próbami wykupienia go – bez powodzenia.

Warunki pobytu w obozie: niewystarczające racje żywnościowe, zagrożenie chorobami, wyczerpująca praca dość szybko spowodowały u Wacława odnowienie się zaleczonej przed wojną gruźlicy. Prawdopodobnie z tego powodu skierowany został do obozu w Dachau. Tam Niemcy przeprowadzali na nim pseudo-medyczne eksperymenty. Przetrwał je. Pracował następnie w obozowej kuchni i w gospodarstwie rolnym. Po latach przyznał, że szczególnie wyczerpującym zajęciem była praca w obozowym magazynie budowlanym. Przetrwał i doczekał wyzwolenia KL Dachau przez żołnierzy amerykańskich w kwietniu 1945 r.

ŻYCIE PO OBOZIE

Po wojnie wrócił do kraju. W październiku 1945 r. Wacław połączył się z rodziną – Celiną i Andrzejem. Ponieważ majątek Lasków z dworem i zabudowaniami gospodarczymi został w ramach tzw. reformy rolnej przez komunistów skonfiskowany, mieszkali w jednej izbie z kuchnią w części wiejskiego domu we wsi Podchojny w pobliżu Laskowa.

Po pewnym czasie Lutyńscy przenieśli się do Kielc, gdzie Wacław podjął próbę powrotu do kariery urzędniczej. Zatrudnił się w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach, następnie zdecydował się na rozpoczęcie aplikacji adwokackiej. Pracował jako radca prawny i adwokat. W 1949 r. Celina i Wacław doczekali przyjścia na świat drugiego syna, Przemysława Michała.

Wacław Lutyński nie zaakceptował powojennej rzeczywistości panującej w Polsce. Był inwigilowany i kontrolowany przez kielecką bezpiekę, która zapisała:

„żonaty z córką obszarnika, obecnie wrogo się wypowiada”. Nie angażował się w życie publiczne, poświęcając się rodzinie i pracy zawodowej.

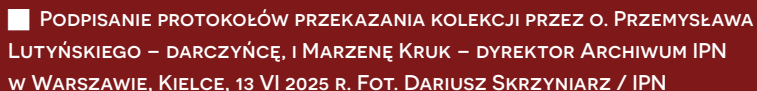
Zmarł 2 maja 1975 r. Został pochowany w grobowcu rodzinnym Nowakowskich na cmentarzu klasztornym w Jędrzejowie. Od kilku lat przy grobie Wacława Lutyńskiego władze i społeczność Jędrzejowa wraz IPN przypominają znaczenie daty 14 czerwca 1940 r. w historii Ojczyzny.

LISTY

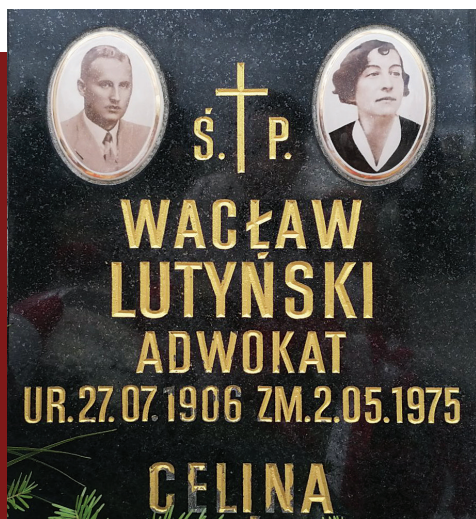
W czerwcu 2025 r. o. Przemysław Lutyński przekazał do Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach zbiór 39 listów obozowych swojego ojca. Wacław pisał je po niemiecku dość regularnie, raz na dwa tygodnie. Pierwszy datowany jest 16 sierpnia 1942 r., ostatni 26 listopada 1944 r. Ich treść z racji obozowej cenzury ograniczała się do kwestii podstawowych – dominuje sprawa przesyłek i paczek, których nadejścia oczekiwał Wacław oraz prośby o informacje o losach najbliższych. Stała była także forma zakończenia z miłym pozdrowieniem i próbami podtrzymania żony na duchu. Pomimo uwięzienia w KL Dachau Wacław starał się dodawać Celinie otuchy i wzmacniać w zmaganiach z okupacyjną codziennością.

W pojedynczych listach podejmował także próby przekazania i pozyskania wiadomości, głównie losów członków rodziny. W takich przypadkach posługiwał się językiem alegorycznym, korzystał z obrazowych porównań zapewne znanych jedynie członkom rodzin Lutyńskich i Nowakowskich. Wierzył i ufał, że odbiorca listu właściwie odczyta zawoalowane treści. Jednym z przykładów był fragment odnoszący się do trudnych losów krewnej osadzonej w KL Gusen. Píše do Celiny: „Miejscowość Guzenów znam dobrze z opowiadań. Nie jest to piękna miejscowość, warunki życia są ciężkie. Zasmuca mnie brak wiadomości od Geni, możliwe jednak, że jeśli nie pozostanie ona w Guzniowie to wkrótce do was przybędzie”.

Obozowe, cenzurowane listy Wacława wyrażały silną tęsknotę za rodziną i bliskimi, a także jego troskę o wszystkich. Pisał, a raczej intensywnie dopytywał 17 stycznia 1943 r.: „Czy wszyscy jesteście zdrowi? Czy na Boże Narodzenie ktoś Was odwiedzał? Gdzie przebywa wujek Jurek? Co robią Taja i Henio? Co piszą Władzio i Ludek? Czy masz wiadomości od Wandy? Mogę sobie wyobra-



Wydaje się, że właśnie poczucie nieświadomości, niemożność zrozumienia, wyobrażenia sobie warunków życia po obu stronach obozowego muru jest uczuciem szczególnie dojmującym u czytających dziś te listy. Szorstkie, nieliczne



■ NAGROBEK WACŁAWA
I CELINY LUTYŃSKICH.
FOT. RADIOKIELCE.PL

słowa to świadectwo czegoś niewyobraźnego dla nas, pokazują walkę człowieka o przeżycie kolejnych dni i tygodni. W takich warunkach zupełnie innego znaczenia nabierało odebranie przesyłki zawierającej zepsutą żywność czy też brak tak oczekiwanych listów z wiadomościami z domu.

Listy Wacława Lutyńskiego z KL Dachau wraz z fragmentami korespondencji Celiny z niemiecką administracją okupacyjną przekazane przez o. Przemysława poddano digitalizacji i przetłumaczono na język polski. W takiej postaci – oryginałów, kopii elektronicznych oraz tłumaczeń zostały włączone do zasobu archiwalnego pod sygnaturą IPN Ki 373/1–4. Obecnie stanowią jeden z najliczniejszych zbiorów korespondencji obozowej w Archiwum IPN w Warszawie oraz archiwach oddziałów i delegatur. Kolejnym etapem prac nad zbiorem będzie przygotowanie publikacji źródłowej zawierającej historię rodzin Lutyńskich, Nowakowskich i Luciaków oraz tłumaczenie listów z objaśnieniami.



Iwona Czyżyk (ur. 1974) – historyk, kierownik Wydziału Archiwalnego Delegatury IPN w Kielcach. Współautorka książki: *Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach 1946–1954* (2014).



Robert Piwko (ur. 1983) – historyk, dr, naczelnik Delegatury IPN w Kielcach. Autor książek: *Obozowe Drużyny Bojowe w Sandomierzu (1944–1946). Działalność organizacji Bronisława Sokołowskiego „Franta” oraz represje komunistyczne wobec jej członków* (2016); *Ojciec Wojciech Szlenzak (1916–1997). Strażnik Pamięci o Sandomierskich Kolumbach* (2019); *Raoul Sergiusz Madela „Paproć” (1914–1945). Zarys biografii ostatniego szefa wywiadu Obwodu AK Sandomierz* (2019); (z M. Kapką) *Na drogach do Niepodległej... Z dziejów rodziny Kucharskich* (2020) i in.